PIERRE ROSANVALLON

Tekst został przetłumaczony na podstawie: Pierre Rosanvallon, *La contre-démocratie. La politique à l'âge de la défiance*, Editions du Seuil, Paris 2006, ss. 7–32. Dziękujemy wydawcy za zgodę na publikację.

Nieufność i demokracja *

Ideał demokracji króluje, wciąż nie mając sobie równych, jednakże systemy, które się na niego powołują wzbudzają wszędzie żywą krytykę. Jest to duży problem natury politycznej naszych czasów. Spadek zaufania obywateli w stosunku do rządzących oraz instytucji politycznych jest zjawiskiem, będącym jednym z głównych przedmiotów badań w obszarze nauk politycznych na przełomie ostatnich 20 lat. (...)

W przeszłości demokracja właściwie zawsze objawiała się: zarówno jako obietnica, jak i problem. Jak obietnica, to systemu, dostosowana do potrzeb społeczeństwa, przy czym te ostatnie oparte na realizacji podwójnego imperatywu: równości oraz autonomii. Jak problem, to rzeczywistości, ta z kolei często bardzo daleka od uczynienia zadość swym chwalebnym ideałom. Projekt demokratyczny nie został wypełniony do końca, wówczas, nawet gdy zapowiadano, iż sam w sobie znacznie się pogorszy, w pewnym stopniu skurczy się, czy zostanie zwalczony w sposób mechaniczny. Mówiąc dosadniej, w pewnym sensie nigdy nie poznaliśmy systemów w pełni „demokratycznych”. Demokracje realnie istniejące pozostają niedokończone czy nawet skonfiskowana została ich zawartość, w proporcjach różnych, w zależności od przypadku.

Społeczeństwo nieufności

Historia demokracji *realnych* jest nierozzerwalnie związana z napięciem oraz stałymi buntami. Reakcje na owe zdarzenia faktyczne rozwinęły się,

* Pełen tekst tłumaczenia dostępny jest w drukowanej wersji pisma. Tłumaczenie zawiera wybrane fragmenty wstępu do książki.

obierając dwa kierunki. Przede wszystkim zwielokrotnieniu uległy wysuwane propozycje oraz podejmowane próby aktywności po to, by ukryć niedoskonałości systemu przedstawicielskiego. Zwiększano w tym celu na przykład częstotliwość udawania się do urn wyborczych, rozwinęto mechanizmy demokracji bezpośredniej, to znów usiłowano wzmocnić zależność wybranych. W każdym przypadku zmierzano w kierunku ulepszenia „demokracji wyborczej”. Jednocześnie jednak, uformowały się rozmaite kompilacje praktykowanych działań, oceniania, nieformalnych kontr-władz społecznych, jak również instytucji, *przeznaczonych na wyrównanie spadku zaufania poprzez organizację nieufności*. Nie można myśleć o demokracji i nakreślić na nowo jej historii bez odwołania się do tych ostatnich form [wyrażania nieufności – przyp. tłum.] (...)

Aby właściwie ukazać problem, należy uprzednio zaznaczyć, że manifestowanie owej nieufności obrało dwie istotne drogi: liberalną oraz demokratyczną. Nieufność liberalna wobec władzy nieraz była przedmiotem licznych teorii czy komentarzy. Monteskiusz również opatrzył ją swym kanonicznym określeniem¹, a Ojcowie Założyciele systemu amerykańskiego nadali jej formę konstytucyjną. Cała wizja Madisona w trakcie dyskusji na temat Konstytucji Federalnej była zatem podpierana niepowstrzymaną chęcią zapobieżenia akumulacji władz. Jego projekt miał na celu nie tyle stworzenie rządu dobrego i silnego, zbudowanego na powszechnym zaufaniu, co ukonstytuowanie władzy słabej oraz instytucjonalizację podejrzeń. Ochrona jednostki przed zniewagą ze strony władzy publicznej była w jego mniemaniu celem większym, niż swoista koronacja obywatela. Po stronie francuskiej, Benjamin Constant czy też ekonomista Sismondi, który był także jednym z wielkich teoretyków politycznych początku XIX wieku, bronili podobnego stanowiska. Dla tego ostatniego, elementem niezbędnym o charakterze systemowym, za którego pomocą wyraża on swoje życzenia, jest przeto „stała zdolność do oporu”². Pamięć o dawnym systemie jest czynnikiem determinującym dla obu autorów. (...)

PRZEŁOŻYŁA ANNA SZLASZYŃSKA

¹ Przypomnijmy sformułowanie w *O duchu Praw* (1758): „Ale wiekuiście doświadczenie uczy, iż wszelki człowiek, który posiada władzę, skłonny jest jej nadużywać; posuwa się tak daleko, aż napotyka granicę. Któż by powiedział! Nawet sama cnota potrzebuje granic. Iżby nie można było nadużywać władzy, trzeba, aby przez naturalną grę rzeczy władza powściągała władzę.” (Księga XI, rozdz. 4), w: Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, s. 147–148.

² J. C. L. Simonde de Sismondi, *Études sur les constitutions des peuples libres*, Bruxelles 1836, s. 230. „To właśnie w ramach gwarancji, jakiej dostarcza owa zdolność, wszystkie instytucje są zmuszone do zajęcia swojego miejsca”, kontynuuje (tamże).